Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055, w Krakowie 401.009

Nr. 162. Sobota dnia 19 Lipca 1924 r. Rok XXXI.

O wybór prezydenta m. Krakowa.

Nasz korespondent donosi:

Warszawa. (Telef. wł.). Na czwartkowem posiedzeniu zgłoszono wniosek **w sprawie obsadzenia stanowiska prezydenta m. Krakowa po ś. p. Federowiczu.** Ministerstwo spraw wewnętrznych oświadczyło, że **dotychczasowa Rada miejska nie jest zdolną do wyboru nowego prezydenta. Postanowiono mianować komisarza rządowego wraz z radą przyboczną.** W tej sprawie zgłoszono nagły wniosek, by Radę miejską rozwiązać.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Za trumną śp. Federowicza w żałobnem skupieniu szły władze, korporacje, stowarzyszenia, osobistości i liczny tłum... kandydatów na opróżnioną godność prezydenta miasta Krakowa. Szli tedy w tym korowodzie przedewszystkiem liczni radcowie, wszyscy kandydaci na to miejsce, tajni i jawni — w myśl zasady, że każdy żołnierz ma w swoim tornistrze buławę, a ponieważ według § 42 statutu m. Krakowa, prezydenta wybiera Rada bądź z grona swego, bądź z grona wyborców, przyłączyli się do szeregu kandydatów także i politycy z poza Rady. Z wyrazem widocznego bólu, a jeszcze z większą troską o przyszłość kroczyli oni poważnie pojedynczo lub parami, to znowu w grupach większych i mniejszych, dyskutując żywo o sprawach bieżących i przyszłych, to znowu — dla wybadania terenu — narzekając chytrze, że właściwie niema odpowiedniego kandydata na to stanowisko... Aby go szukać i godnego znaleźć, ogół kandydatów po oddaniu ostatniej przysługi zmarłemu rozprószył się po kawiarniach i lokalach publicznych, gdzie teraz zawrzało, jak w czasie wyborów; — rekonstrukcja gabinetu, a nawet rozprawa 6-listopadowa ustąpiły na plan drugi wobec zbliżających się wyborów prezydenta m. Krakowa.

Istotnie wybór ten według postanowień statutu ma się odbyć najpóźniej do dni czternastu; nic też dziwnego, że białe togi (vestis candida) uwijają się po wszystkich lokalach i miejscach publicznych.

Nie wiadomo jednak, czy wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że w danym wypadku jest wprawdzie dużo kandydatów, ale niema ani jednego wyborcy.

Według § 42 statutu wybiera prezydenta Rada, a wybór zatwierdza monarcha (§ 44). W Krakowie nie ma kto wybrać prezydenta, bo niema Rady, a niema także i monarchy, którvby wybór zatwierdził.

Z obecnych członków Rady, która rzadko wprawdzie, ale zato bezprawnie schodzi się na Ratuszu, niema ani jednego legalnego radcy. Rada ta pochodzi w połowie z wyborów z roku 1911, w drugiej połowie z roku 1914, a ponieważ mandaty trwają tylko sześć lat, wygasły one wszystkie już dawno i bezpowrotnie. Większa część zresztą nie wyszła nawet z tych wyborów, lecz dostała się do Rady w drodze kooptacji, doprowadzonej już do niedorzeczności. Skutkiem tych powołań zasiadają w Radzie podobno nawet jednogłośnie wybrani elekci, na których w czasie wyborów, dzięki złośliwości ludzkiej, padł jeden głos. Inna część znowu również pokaźną piastuje tę wysoką godność także nie na zasadzie wyboru, lecz na podstawie paktu zawartego przed utworzeniem Wielkiego Krakowa między reprezentacją miasta Krakowa i wcielonych gmin według zasad prawa międzynarodowego. Obywatele Podgórza, Łobzowianie, Piaszczanie z Grzegórzek, Krowodrzanie i t. d. zdołali mianowicie przeprowadzić petryfikacje mandatów dla ówczesnych swoich reprezentantów w drodze samoistnych osobnych ordynacyj wyborczych: osobno dla Podgórza (ustawa kraj. z 22-go sierpnia 1914), osobno dla Krowodrzy (§ 30), osobno znowu dla innych gmin z obszarami dworskimi, błoniami i pastwiskami (§ 18 statutu). Mozaikę tych praw obywatelskich i politycznych uzupełniają zarządzenia wydane przez Polską Komisję Likwidacyjną, która znowu powołała do życia dodatkową kurję powszechną. Ale i tutaj nie przyszło do wyborów, lecz za pomocą tegosamego klucza partyjnego, który posłużył do obsadzenia kilkudziesięciu Ministerstw w Krzysztoforach, przeprowadzono nominacje reprezentantów partyjnych. Chaos w ustawodawstwie wyborczem Wielkiego Krakowa bezprzykładny, zagmatwany niedorzecznościami kompromisów i konszachtów partyjnych — pociągnąć musiał za sobą zupełną dezorganizację w zarządzie miasta i anarchję.

Bez wyboru i bez żadnych innych legitymacyj prawnych, a temsamem bez żadnej powagi i żadnej odpowiedzialności urzęduje ta Rada gminy miasta Krakowa, przeprowadza wybory, sprzedaje grunta, akcje, pozbywa i nabywa inne przedmioty majątkowe — rządzi bez mandatu. Nie wiadomo też, jakby w takich warunkach prawnych zapatrywał się Najwyższy Trybunał Administracyjny na te wszystkie akta prawne.

Według przepisu § 42 statutu urzędowanie prezydenta trwa lat sześć licząc od złożenia przysięgi. Z konieczności nasuwa się pytanie, na jakiej zasadzie prawnej przeprowadzi akt wyborczy Rada złożona z 103 nielegalnych wyborców i z jakiego przepisu prawnego wypłynie źródło władzy prezydenta według przepisów dotychczasowego statutu daleko obszerniejszej, niż władza Prezydenta Rzeczypospolitej według postanowień Konstytucji?

Dalszej anarchji zapobiedz może tylko komisarz rządowy.

DUŻO MÓWI ALE NIC NOWEGO.

Gdańsk. (AW.). „Baltische Presse" zamieszcza wywiad swego korespondenta warszawskiego z delegatem polskim w Lidze Narodów Skrzyńskim. Skrzyński, mówiąc o sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów, podkreślił, że rozwój Ligi kroczy po linji objęcia wszystkich cywilizowanych państw, z wyraźnem wszakże zastrzeżeniem, iż wypełnią one wszystkie międzynarodowe zobowiązania traktatowe, jak to opiewa zresztą artykuł 1-szy paktu Ligi. Tylko pod tym warunkiem przystąpienie nowego państwa do Ligi jest pożądane i cenne. W przeciwnym razie zamiast wprowadzić pokój powszechny, może stać się ono źródłem ciągłego wrzenia. Przynależność do Ligi daje nietylko prawa, lecz i nakłada poważne obowiązki.

Przesilenie na stanowisku ministra spraw zagran.

Warszawa. (Telef. wł.) Sytuacja polityczna znajduje się pod wielkim znakiem zapytania.

Osią polityczną jest **sprawa Ministerstwa spraw zagranicznych i kryzys w Wyzwoleniu.** Co do pierwszej sprawy należy zaznaczyć, że **sprawa z ministrem Zamoyskiem nie jest załatwioną.** Załatwienie jej w krótkim czasie **jest wątpliwe.** Usiłowania w każdym razie istnieją.

Lewica usiłowała następnie uzyskać obsadę Ministerstwa spraw zagranicznych dla Al. Skrzyńskiego, jednak bez skutku. Ponadto wysuwano **kandydaturę Jana Kucharzewskiego. W każdym razie kwestja Min. spraw zagr. jest otwartą.**

KONSTERNACJA W WYZWOLENIU.

Co do drugiej sprawy, t. j. **przesilenia w Wyzwoleniu** obradował zarząd klubu od rana i nie **wiedział, co począć.** Posiedzenie całego klubu, naznaczone na 10, odbyło się dopiero o 2-giej. **Usiłowania wiceprezesów klubu zatrzymania Thugutta, nie dały rezultatów.**

Klub uchwalił, że do października w miejsce Thugutta czynności sprawować będą obaj wiceprezesi. W **październiku zaś odbędą się wybory prezesa** po ukończonej kuracji prezesa Thugutta w Monte Cassino.

P. Thugutt zdecydowany nie wracać.

Prezes Thugutt oświadczył naszemu korespondentowi, **że postanowienia swego nie zmieni. Słów na wiatr nie rzuca, a uchwały klubu nie mogą dla niego wystarczać.**

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące informacje:

Warszawa. (Telef. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu „Wyzwolenia" poseł Waleron zgłosił następujący wniosek: Klub wzywa posła Thugutta do powrotu do klubu ze względu na konieczność konsolidacji ruchu ludowego.

W głosowaniu 25 osób oświadczyło się za wnioskiem, 10 przeciw, część osób wstrzymała się od głosowania.

Jest nadzieja, że p. Thugutt wróci do klubu. Natomiast nie jest aktualnem objęcie przez niego teki ministerstwa spraw zagranicznych.

Sejm uchwalił pełnomocnictwa rządowi.

USTAWĘ PRZYJĘTO W 3-EM CZYTANIU.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o pełnomocnictwach, poczyniwszy tylko małe w niej zmiany. Premier **domagał się uchwalenia pełnomocnictw co do sprawy Żywca.**

SEJM UCHWALIŁ MONOPOL SPIRYTUSOWY.

Wsrazawa. (Telef. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu uchwalono także i w trzeciem czytaniu projekt komisji o monopolu spirytusowym z nieznacznemi poprawkami.

Na wniosek Ch. D. podwyższono wsparcia dla bezrobotnych.

CZWARTKOWE POSIEDZENIE SENATU.

Warszawa. (Telef. wł.). Na czwartkowem posiedzeniu Senat odrzucił wniosek sen. St. Nowaka, skierowany przeciw poddaniu szkolnictwa władzom administracyjnym II. instancji. Przyjęto następnie ustawę upoważniającą ministra pracy do powoływania nadzwyczajnej komisji rozjemczej w zatargach między pracodawcami a robotnikami rolnymi.

Senat przeszedł do dyskusji nad ustawą **o obowiązkach i sprawach szeregowych wojsk polskich.** Po przemówieniach pp. Białego, ks. Albrechta, Kopczyńskiego, Bartoszewicza, przyjęto całą ustawę.

Senat przyjął następnie ustawę o ubezpieczeniu bezrobotnych z poprawką sen. Smólskiego (Ch. D.) o podwyższenie zasiłków dla robotników samotnych z 20% na 30%, dla robotników mającycb rodzinę składającą się z dwóch osób z 25% na 35%, dla robotników z rodziną 3—5 osób z 30 procent na 50 procent zarobków dziennych.

Min. Darowski i sen. Nowodworski (Ch. D.) poparli tę poprawkę. **Minister podniósł, że mamy już 150.000 bezrobotnych. Rząd udziela już zapomóg 45.000 bezrobotnym w Łodzi.**

Odrzucono wniosek sen. Szychowskiego (N. P. R.), by ustawę rozciągnąć na pomocników biurowych.

Przyjęto następnie ustawę o opłatach paszportowych z 2 rezolucjami, z których pierwsza wzywa rząd do ogłoszenia ustawy przed pierwszym sierpnia b. r., a druga wzywa rząd do wydawania kupcom opłacającym patenty I. i II. kategorji, a przemysłowcom od I. do V. kategorji paszportów bez opinji izb handlowych lub władz państwowych.

Pierwszy dzień obrad londyńskich.

Macdonald przewodniczącym. — Mowy powitalne. — Ustalenie porządku prac i składu komisji.

Londyn. (AW.). Konferencję londyńską otwarto w gabinecie ministerstwa spraw zagranicznych. Przy dużym stole, ustawionym w podkowę, zasiadł **w środku Macdonald, obok niego po prawej stronie zasiedli delegaci: Francji, Włoch, Belgji i Portugalji.** Na lewo od prezydenta delegaci Ameryki, Japonji, Grecji, Jugosławji i Rumunji. Z tyłu za głównymi delegatami przy małych stolikach zajęli miejsca rzeczoznawcy i sekretarze.

Londyn. (AW.). Pierwsze posiedzenie konferencji londyńskiej trwało do godziny 1 i pół. Poświęcone było przemówieniom powitalnym. Otwierając konferencję londyńską Macdonald oświadczył, że konferencja zajmować się będzie wyłącznie kwestją zastosowania raportu Dawesa, którego najważniejsze punkty ustalają jedność fiskalną i ekonomiczną rzeszy niemieckiej oraz gwarancje, jakie mają być udzielone jej wierzycielom. W interesie Niemiec leży wykonanie planu, proponowanego przez Dawesa.

Następnie zabrał głos **Herriot**, który zaznaczył, **iż do zasług Macdonalda należy dołączyć fakt, że obecna konferencja doszła do skutku. Celem konferencji jest obrona interesów ludów, które razem ramię przy ramieniu wygrały wojnę i pragną obecnie zapewnić pokój.** Witając w imieniu Francji wszystkich zebranych, Herriot dziękował również za przybycie delegatom amerykańskim i zaproponował oddanie prezydentury konferencji Macdonaldowi.

Z kolei przemówił ambasador Stanów Zjednoczonych **Kellog**, który powiedział, iż Amerykanie przybyli tu na prawach delegatów, lecz rola ich wynika ze stanowiska Stanów Zjednoczonych wobec traktatu wersalskiego. Stany Zjednoczone pragną przyczynić się do załatwienia najważniejszych problemów, przed jakimi kiedykolwiek stała Europa. **Rząd i naród Stanów Zjednoczonych są przekonane, że przyjęcie projektu Dawesa oznaczać będzie pierwszy krok na drodze ku odbudowie Europy i ku stabilizacji życia gospodarczego i stanowić będzie podstawę spokojnego współżycia Narodów.**

Delegaci Japonji Hajashi, Włoch De Stefani, Belgji Theunis, przyrzekli wydatną współpracę swoich krajów.

Wybrany przewodniczącym konferencji **Macdonald** ustalił porządek dzienny oraz oświadczył, że wydawane będą o przebiegu konferencji codziennie komunikaty oficjalne. **Program konferencji francusko-angielskiej z dnia 9 lipca służyć będzie** za podstawę dyskusji oraz będzie podany badaniom punkt po punkcie. **Pierwsza komisja** rzeczoznawców będzie miała za zadanie ustalenie procedury stwierdzania uchybień ze strony Niemiec oraz kwestję sankcji. **Druga komisja** zajmie się opracowaniem porozumienia z komisją do spraw odszkodowań, oraz opracowaniem planu, zgodnie z którym **jedność ekonomiczna i fiskalna rzeszy** zostanie wznowiona z chwilą oficjalnego wprowadzenia w życie planu Dawesa. Każda z komisji składa się z 4-ch rzeczoznawców wielkich mocarstw oraz 2 rzeczoznawców z grupy państw, do której wchodzą Jugosławja, Grecja, Portugalja i Rumunja.

Londyn. (PAT.). **Popołudniowe obrady pierwszego dnia konferencji** były poświęcone sprawom organizacyjnym i składowi komisji. **Generalnym sekretarzem konferencji wybrany został sir Maurice Hankey.**

Śledztwo w sprawie Matteottiego.

Na nowych śladach zwłok.

Rzym. (PAT.). Śledztwo w sprawie zamordowania Matteottiego **zatacza coraz szersze kręgi.** Zebrano olbrzymi materjał, obejmujący obszerny tom.

Władze skierowują w **dalszym ciągu wysiłki w kierunku odnalezienia zwłok.** Otrzymany ostatnio list **anonimowy z Neapolu** skierował władze śledcze **na nową drogę badań.**

Wczoraj wieczór oddział karabinierów przeszukał okolice koło **Colle Pardo Fronzione**, ponieważ miano natrafić na nowe ślady, dotyczące zamordowania Matteottiego, wiodące w tamtym kierunku. Według doniesienia Avanti, zwłoki Matteottiego miały być ukryte między **Rzymem a Ostią.**

ZASTÓJ W PRZEMYŚLE ZAGŁĘBIA RUHR.

Düsseldorf. (PAT.). Bergwerkzeitung donosi, że kopalnie w Ruhrze z powodu braku rynku, który się daje odczuwać pomimo, że zniżono powtórnie ceny sprzedaży węgla o 20%, zmuszone są zaprowadzić dnie przerwy w pracy.

Chiny nawiązują stosunki z Sowietami.

Pekin. (PAT.). Chińskie min. spraw zagr. wystosowało do pełnomocnika rosyjskiego, Karachana notę, w której zaznacza, że Chiny godzą się na ustanowienie w obu państwach ambasad. Rząd chiński spodziewa się, iż ambasadorem sowieckim w Chinach mianowany zostanie Karachan.

PIĘKNEM ZA NADOBNE.

Nowy incydent sow.-niem. w Moskwie.

Berlin. (AW.). Dzienniki wieczorne donoszą o zatargu **pomiędzy niemieckim poselstwem w Moskwie**, a sowieckim komisarjatem ludowym spraw zagranicznych. Jeden z urzędników sowieckich opieczętowując mieszkanie kierownika niemieckiego Czerwonego Krzyża, zachował się niewłaściwie wobec **urzędnika niemieckiego.** Poseł niemiecki założył w komisarjacie protest z powodu tego zachowania się urzędnika. Cziczerin **przeprosił podobno natychmiast posła niemieckiego** i zarządził usunięcie winnego urzędnika. Niektóre dzienniki, podając tę wiadomość, wyrażają przekonanie, iż Cziczerin chciał **w ten sposób pouczyć władze berlińskie, jak się podobne sprawy załatwia, aby dać przykład**, mogący ułatwić i przyspieszyć likwidację zatargu z powodu rewizji w misji handlowej sowieckiej w Berlinie.

UWOLNIENIE DE VALERY.

Dublin. (PAT.). Były prezydent republiki irlandskiej de Valera i inni przywódcy irlandscy zostali uwolnieni.

ZAMKNIĘCIE KONFERENCJI PRASOWEJ W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.). **Konferencja szefów wydziałów** prasowych ministerstw spraw zagranicznych Estonji, Finlandji, Łotwy i Polski, odbyła w środę posiedzenie redakcyjne **dla ustalenia tekstu** rezolucji dyskutowanych na poprzednich zebraniach.

Poseł łotewski wydał śniadanie na cześć uczestników konferencji. Po południu odbyło się **ostatnie posiedzenie**, na którem podpisano protokół konferencji. Wieczorem uczestnicy konferencji wyjechali do Poznania, żegnani na dworcu przez przedstawicieli M. S. Z. i członków odnośnych poselstw.

Z dnia politycznego.

Szloma Engel należał do „Strzelca".

Rozstrzelany dnia 17 maja br. w Łodzi za zabicie funkcjonarjusza policyjnego komunista Samuel Engiel — jak stwierdza jego życiorys, napisany w „Biuletynie" kom. Centr. Zw. Młodzieży Komunistycznej w Polsce z dnia 31 maja br. — należał od 1921 roku do „Strzelca".

Warszawska „Gazeta Poranna" przypominając, że także Wasilewski, organizator zamachu na więzienie wojskowe w celu uwolnienia Bagińskiego i Wieczorkiewicza, był członkiem „Strzelca", zapytuje: Ilu jeszcze takich zamachowców komunistycznych może być w „Strzelcu", który korzysta z opieki i — broni wojskowej?

Należałoby jeszcze dodać, że „Strzelcy" figurują także w procesie listopadowym.

O polski program morski.

Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej 15 bm. przedstawił admirał Porębski projektowany rozwój polskich sił morskich. Program maksymalny obliczony jest na lat 12 i da Polsce **3 krążowniki lekkie, 6 kontrtorpedowców, 12 torpedowców, 12 łodzi podwodnych, 12 łodzi torpedowych o cenie 650 miljonów zł.** przy rocznym wkładzie **50 miljonów.**

Drugi problem niezbędnej konieczności powinien objąć 4-letni wysiłek budżetowy, któryby zmierzał do tego, aby za 12 i pół milj. **dać Gdyni podstawy tej obrony lądowej,** za cenę zaś 48 milj. dać krajowi 6 łodzi podwodnych, statek ropowy, warsztatowy, uposażenie istniejącej już marynarki wojennej, uzbrojenie i odpowiednie urządzenia.

Po dyskusji, w której wzięli udział minister Sikorski i pos. Stefan Dąbrowski, komisja uchwaliła jednogłośnie wniosek następujący: Komisja wojskowa wzywa Min. Spr. Wojsk. do przedstawienia programu ochrony wybrzeża i budowy floty, rozłożonego na najbliższe lata i przedłożenia tego programu ciałom ustawodawczym na najbliższej sesji jesiennej.

Nieudała próba.

Żydzi nie pozwalają. — I „Czas" także. — Chodzi o Al. Skrzyńskiego. — Rząd a Sejm.

I ktoby się tego po p. Thugucie spodziewał? — lamentują dzisiaj zgodnie „Naprzód" i „Czas". Niedawno jeszcze był tak przykładnym i radykalnym lewicowcem, że p. Moraczewski zrobił go w swoim gabinecie ministrem spraw wewnętrznych. Ale wystarczyło — narzeka p. Haecker — przejechać się po Europie w czasie wielkanocnych feryj sejmowych, porozmawiać z Mussolinim w Rzymie, z Macdonaldem w Londynie i z Painlevem w Paryżu, aby w nim (t. j. w p. Thugucie) wezbrał apetyt na tekę ministra spraw zagranicznych. Następnie wystarczyło mu kilka tygodni współpracy z p. St. Grabskim w komisji przedłożeń językowych, aby się temu przywódcy endecji dać owinąć dokoła palca, aby sobie dać wmówić, że pakt „Wyzwolenia" z endecją jest pożądany i możliwy".

Co za „uwodziciele" siedzą na tej przeklętej prawicy! „Naprzód" stosuje już wobec p. Thugutta takie określenia, jak „wczorajszy Katon", „zaślepiony próżnością", „bardzo naiwny", a dla niedoszłego porozumienia z prawicą ma gotową nazwę: „pakt judaszowy".

Wczoraj Thon, a dzisiaj Haecker zakazują p. Thuguttowi wchodzić w jakiekolwiek „pakty" ze stronnictwami narodowemi. Trzeba słuchać żydowskiej batuty!

„Czas" w artykule wstępnym wyraża gorące życzenie, by żadne porozumienie nie przyszło do skutku. W czarnych barwach przewiduje, jak to p. Thugutt byłby pozbawiony zupełnie wpływu w gabinecie, w którym „pierwsze skrzypce grałby skrajny nacjonalista St. Grabski". „Po paru tygodniach leżałby p. Thugutt powalony w opinji"... Istotnie, byłby — i nawet już jest, mimo, że do gabinetu nie wstąpił — powalony w opinji pp. Thona, Haeckera, Perla i Putka; obecnie przyłącza się do tego towarzystwa rzekomo konserwatywny „Czas". Stańczykom chodzi o dwie rzeczy: 1) o niedopuszczenie St. Grabskiego do rządu i 2) o obsadzenie ministerstwa spraw zagranicznych osobą Al. Skrzyńskiego, jednego z najpłytszych ludzi w naszej dyplomacji.

W drugim artykule przeciw „chimerze parlamentarnego rządu" „Czas" przepowiada szereg nieszczęść na wypadek gdyby ktoś z parlamentarzystów wszedł w skład gabinetu. Między innymi skutkami wymienia i ten, że stronnictwa „zabiorą resztę portfeli, **nie wyłączając teki premjera!**

Podkreślić tu należy, że trwałość i pożytek gabinetu pozaparlamentarnego są dość ograniczone. Dla przeprowadzenia sanacji, pod którą zresztą zrąb ustawodawczy był przygotowany przez rząd poprzedni, gabinet p. Wł. Grabskiego okazał się zupełnie odpowiednim. Ale już dla załatwienia ustaw językowych musiał gabinet ten niejako powiększyć się o kilku parlamentarzystów (St. Grabski, Thugutt, Starczewski i Loewenherz)! Na przyszłość wobec rosnącej opozycji i niezadowolenia w kraju p. Grabski będzie napotykał na coraz większe trudności, dowodem tego obecna dyskusja nad pełnomocnictwami. Twierdzenie „Czasu", że opinja publiczna uratuje rząd p. Grabskiego, nie wytrzymuje krytyki. W ciągu siedmiu miesięcy trwania tego rządu stronnictwa lewicowe, t. j. te, które są najbardziej wrażliwe na „opinję publiczną", głosowały prawie stale przeciw niemu. **Rząd trzymał się wyłącznie głosami prawicy i Piasta.** Obecnie pomoc Piasta kruszy się pod wpływem „opinji publicznej" na wsi. P. Wł. Grabski zdaje sobie sprawę z nadchodzących trudności i dlatego szuka oparcia przez przyciągnięcie do swego gabinetu wybitnych parlamenetarzystów.

W jesieni sprawa ta stanie się znowu aktualną. Obecnie z całej afery jest faktem jedynie dymisja p. Zamoyskiego, który uczuł się obrażonym, że p. Grabski poza jego wiedzą proponował tekę spraw zagranicznych u. Thuguttowi. Premjer — trzeba to przyznać — nie okazał w całej kampanji szczęśliwej ręki. Działał spiskowo. Moment zaskoczenia, na który liczył, nie dał mu zwycięstwa...

Antymonopolowy patos p. Hausnera.

Chodzi o żydowskich szynkarzy...

Przeciw wznowieniu u nas monopolu spirytusowego najostrzej wystąpił w Sejmie poseł żydowski Hausner. Nie byłoby to niczem nadzwyczajnem ,gdyby nie argumenty, jakimi się poseł Hausner posługiwał. Pierwszy argument przeznaczony był dla lewicy: Monopol wódczany jest pomysłem rosyjskim. Wprowadził go Witte w carskiej Rosji. P. Hausnerowi nie pozwala polski patrjotyzm głosować za przeniesieniem do Polski rosyjskiego monopolu... Drugi argument p. Hausnera zwracał się do konserwatystów na prawicy: Monopol — to droga do komunizmu. Francja i Anglja znoszą obecnie monopole i przechodzą do czystej gospodarki indywidualistycznej. Nawiasem dodamy, że jest to nieprawda, bo rząd Herriota ma w programie przywrócenie monopolu zapałczanego, a w Anglji Partja Pracy dąży do nacjonalizacji kolei i kopalni. Trzeci argument p. Hausnera zwracał się do germanofobji Sejmu: Nie kto inny, ale Bismark usiłował przeforsować monopol spirytusowy i nawet groził dymisją w razie jego nieprzyjęcia, parlament niemiecki jednak nie dał sobie tej obrzydliwości narzucić.

Dalszy argument p. Hausnera miał na celu przekonanie skarbowców: Rząd zapewnia, że wystarczy 75 milj. zł. na wprowadzenie monopolu, ale ja, Hausner, mam własną kalkulację i mówię wam, że trzeba będzie 300 milj. zł. Skąd rząd weźmie tyle pieniędzy? „Nadzieje, że na tej podstawie uzyska się pożyczkę zagraniczną, są płonne, gdyż żaden kapitalista w tych warunkach pieniędzy nie da". Zapomniał p. Hausner, że na zastaw monopolu tytoniowego, również przez żydów zwalczanego, włoscy kapitaliści pożyczyli nam 400 milj. lirów, a na czele pożyczających jest żyd Toeplitz z Banca Commerziale...

Wreszcie argument najefektowniejszy: Monopol spirytusowy oznacza **szerzenie opilstwa przez rząd.** Szerzenie opilstwa mogło być zadaniem rządu carskiego, ale nie może być zadaniem rządu Rzeczypospolitej konstytucyjnej!...

Tak więc żydowski poseł broni ludu polskiego przed rozpajaniem go przez rząd! Czyż nie zasługuje p. Hausner na pomnik? Czy przypadkiem nie pod wpływem jego wzruszającej mowy Sejm uchwalił przeznaczać rocznie 1% czystego dochodu z monopolu spirytusowego na walkę z alkoholizmem i na szpitale dla akoholików?...

Ale na samym końcu mowy p. Hausnera znajdujemy taki ustęp:

„Wreszcie sposób odbierania koncesyj dotychczasowym właścicielom przekreśla kardynalne zasady praworządności".

I oto z hymnu zstępujemy do prostej żydowskiej powieści. P. Hausner protestuje przeciw temu, by zezwolenia na sprzedaż wódki mogły być odwoływane (bez prawa odszkodowania). Chodzi mu poprostu o nieusuwalność karczmarzy i szynkarzy, t. j. Szlomów z Osielca i Wolffów z Kłaja... Poprzednie argumenty były tylko wstępem do wniosku, który p. Hausner zgłosił w sprawie nieusuwalności szynkarzy...

Sejm nie tylko nie usłuchał argumentów posła Hausnera, ale — w drugiem czytaniu — uchwalił, że od roku 1934 dyrekcja monopolu otworzy własne wyszynki, które obejmą inwalidzi i emeryci. Wzniosły patos p. Hausnera okazał się grochem na ścianę.

Międzynarodowa Konferencja Pracy.

Ks. poseł Wóycicki (Ch. D.) nadsyła nam z Genewy obszerny artykuł z Konferencji Pracy, w której brał udział jako delegat Polski. O pracach Konferencji donosiliśmy już kilkakrotnie. Z listu ks. prof. Wóycickiego zamieszczamy więc tylko główne ustępy:

„W jesieni roku zeszłego Konferencja Pracy zgromadziła tylko 190 delegatów z urzędu, w roku bieżącym liczba ta doszła do 290; 39 krajów wysłało delegacje, z których 23 kraje wysłały delegacje pełne, 16 innych — niepełne. Wśród tych niepełnych delegacje Albanji, Bułgarji, Chili, Chin, Gwatemali, Litwy, Panamy, Portugalji, Sjamu i Urugwaju liczyły tylko delegatów rządowych; Brazylja i Norwegja wysłały delegatów rządowych i delegatów pracodawców, a żadnego delegata od robotników. Afryka Południowa, Australja, Estonja, Węgry, wysłały delegatów pracodawców i robotników, natomiast ani jednego delegata rządowego. Polska delegacja była w tym roku liczną jak nigdy jeszcze, delegatami rządowymi byli: inż. Sokal i ks. dr. Al. Wóycicki, posel, prof. Uniw. Wileńskiego, delegatem pracodawców — prof. S. Okolski, delegatem robotniczym — p. Teller, redaktor „Metalowca"; nadto w skład delegacji wchodzili jako doradcy techniczni: p. Horszowski, urzędnik Min. Pracy, p. Gołdykowski, sekretarz polskich związków zawod. i p. Felicja Sachsówna.

Jeszcze temu pół roku nie było nadziei, aby wielkie państwa przemysłowe ratyfikowały konwencję waszyngtońską z r. 1919 o ośmiogodzinnym dniu pracy, tym kamieniu węgielnym prawodawstwa robotniczego. Każdę z nich zastrzegało się, że dokona ratyfikacji, gdy uczyni to sąsiad konkurent. Sprawa cała rozbijała się właściwie o upór Francji i Anglji. Aliści konferencja obecna i ten szkopuł zaczęła usuwać ze skutkiem. Oto członek obecnego gabinetu francuskiego Justin Godart, minister pracy, zapowiedział na posiedzeniu konferencji, że obecny rząd francuski ma stanowczą wolę ratyfikować konwencję o 8-godzinnym dniu pracy w bliskiej przyszłości. Podobnie wyraził się z tejże mównicy tegoż dnia p. John Davies, podsekretarz parlamentarny rządu brytańskiego, a wkrótce po nim i p. Tom Shaw, brytański minister pracy, zapewniając, że rząd brytański przeprowadzi ratyfikację konwencji waszyngtońskiej, skoro tylko pozwoli na to nagromadzenie prac w Izbie Gmin. Wszyscy ci członkowie rządów, dotąd robiący obstrukcję względem konwencji z r. 1919, ponowili wyraźnie swe zapewnienia.

Do przedmiotu obrad konferencji tegorocznej należało kilka doniosłych spraw. Na pierwszym planie stało zagadnienie **racjonalnego wykorzystania wolnego czasu robotnika.** Konferencja waszyngtońska, uchwalając konwencje o 8-godzinnym dniu pracy, pragnęła zapewnić robotnikom czas wolny, pozwalający im żyć życiem ludzkiem, doskonalić swe wychowanie i zająć się swemi obowiązkami względem rodziny. Słusznem jest przeto, że obecnie konferencja wskazała środki, zapewniające najlepsze użycie tego wolnego czasu i odpowiadające temu celowi, dla jakiego konferencja w Waszyngtonie 1919 r. zaprowadziła w krajach cywilizowanych zasadę 8-godzinnego dnia pracy.

Drugiem zagadnieniem była równość w trakto-

waniu robotników cudzoziemskich w razie nieszczęśliwego wypadku. Sprawa ta dla Polski ma duże znaczenie, zważywszy ogromne nasze wychodźctwo do krajów obcych, gdzie robotnik nasz może być krzywdzony przy wynagradzaniu za wypadek nieszczęśliwy. To też nam musiało chodzić o to, aby konferencja uchwaliła konkretną konwencję, nie zaś platoniczne zalecenie. W komisji i na plenum odnośny wniosek, postawiony przez socjalistę francuskiego p. Jouhaux, przeszedł. Również zakaz pracy nocnej w piekarniach został uchwalony, jakoteż zasada przerwy 24-godzinnej w hutach szklanych i w piecach wannowych.

W komisji wnioskowej — oprócz sensacyjnej sprawy uznania pełnomocnictw p. Rossoniego, delegata robotniczych organizacji faszystowskich, za czem głosowała delegacja polska, zważywszy serdeczne stosunki, łączące nietylko Polskę i Włochy, ale i oba rządy — na porządek dzienny wpłynęła rezolucja p. Jouhaux, domagająca się **wprowadzenia przedstawiciela sowietów do Międzynarodowej Organizacji Pracy.** Delegacja polska wyraźnie sprzeciwiła się tej rezolucji, zważywszy, że ma ona dużą doniosłość polityczną, że większość obecnych delegatów rządowych nie ma w tym przedmiocie instrukcji od swoich rządów i że sprawa ta będzie rychło omawiana przez zgromadzenie ogólne Ligi Narodów z pełną kompetencją; dlatego delegacja polska była zdania, iżby konferencja odesłała projekt rezolucji do Rady administracyjnej dla zbadania. Życzeniu naszemu stało się zadość: konferencja odesłała projekt wraz z innemi projektami rezolucji do Rady.

Niepodobna wyliczyć tu wszystkich spraw, poruszonych w ciągu trzech tygodni pracy konferencji genewskiej. Zaznaczmy jednak wyjątkowo mocną i piękną mowę p. Alberta Thomas, dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, skierowaną przeciwko mowom delegacji niemieckiej, zwłaszcza przeciwko tezom p. Leymanna, delegata rządu niemieckiego. Trudno było przypuszczać, iżby p. Thomas, wyjątkowo zdolny taktyk i dyplomata zdobył się na tak mocny ton i użycie druzgocących wprost argumentów, które z niemieckiej ciężkiej budowy samoobrony co do przedłużenia ośmiogodzinnego dnia pracy zostawiły bezkształtną miazgę.

Genewa, 7 lipca.

Dr. Aleksander Wóycicki.

Wobec wzmożonej agitacji komunistycznej.

Wykrycie ogniska komunistycznego w Zagłębiu. Agitatorzy komunistyczni przy „pracy" w Warszawie.

Niema prawie dnia w ostatnich czasach, aby opinję publiczną nie alarmowała wiadomość o wykryciu nici podziemnej roboty antypaństwowej. Ostatnio 12 b. m. władze policyjne dokonały **w Zagłębiu Dąbrowskiem** szeregu aresztowań komunistów. Między innymi ujęto dwóch wybitnych działaczy komunistycznych: Sulickiego i Sterczyńskiego, w których mieszkaniach skonfiskowano ogromny bagaż broszur agitacyjnych, książek, odezw i t. d W związku z tem należy zaznaczyć, że ostatnimi czasy komuniści, korzystając z kryzysu przemysłowego w Zagłębiu Dąbrowskiem, zwrócili baczne oko na ten teren, starając się opanować masy robotnicze. Przychodzi, niestety, zanotować fakt, że robota ich została już częściowo uwieńczona sukcesem w postaci opanowania przez nich Kasy chorych w Zagłębiu. Równocześnie z wiadomością o wykryciu gniazda w Zagłębiu przychodzi inna, o ujęciu na dworcu wileńskim dwóch kolporterów bibuły komunistycznej, przy których znaleziono 20 odezw komunistycznych. Obecnie bawi w Warszawie — jak donosi „Kurjer Poranny" — trzech członków górnośląskiego „Komitetu 21", który rozwija gorączkową działalność na G. Śląsku. Wysyła on na prowincję swych członków, aby **organizowali przedewszystkiem w centrach przemysłowych „Komitety akcji".** Owi delegaci na Warszawę przybyli, jak sami oświadczają, w sprawie przygotowania gruntu dla **ogólno-robotniczego zjazdu krajowego „całego czerwonego proletarjatu".**

Usiłowali oni nawiązać kontakt z organizacjami robotniczemi w Warszawie, a skoro im się to nie powiodło, przystąpili do pracy „od dołu". Według krążących pogłosek, zamierzają krety górnośląskie urządzić w kilku fabrykach metalurgicznych wiece agitacyjne.

Cała robota komunistów **idzie obecnie w kierunku sprowokowania powszechnego strajku i zorganizowania** owego zjazdu ogólno-krajowego. Centralą — zdaje się — całej tej antypaństwowej roboty stał się obecnie Górny Śląsk.

Wobec tych groźnych objawów wzmożonej już widocznie roboty komunistycznej w obecnej dobie przesilenia gospodarczego, jest nakazem chwili potrójna czujność ze strony władz bezpieczeństwa. Obowiązkiem zaś rządu jest możliwie najsilniejsze wpływanie na sfery przemysłowe, zwłaszcza na G. Śląsku, by te swem zachowaniem się nie stwarzały podatnego podłoża dla pracy komunistycznej. Śmiało bowem rzec można, że na G. Śląsku leży dziś klucz rozwiązania obecnych problemów gospodarczych, a przedewszystkiem społecznych.

m.

36-ty dzień rozprawy o zajścia listopadowe.

WNIOSEK O PRZESŁUCHANIE GEN. SZEPTYCKIEGO I MARSZ. RATAJA ODRZUCONY.

Wczorajszy dzień rozprawy, 36-ty z rzędu, nie przyniósł żadnych senzacyj. Właściwy tok rozprawy poprzedzony został odczytaniem przez prof. Olbrychta długiego szeregu orzeczeń lekarskich, stwierdzających stan, w jakim się ofiary zajść listopadowych znajdowały.

W czasie wygłaszania orzeczeń komisji lekarskiej zabierali głos bądź to przewodniczący trybunału, bądź to obrońcy, stawiając rzeczoznawcy pytania, mające na celu wyjaśnienie niektórych wątpliwości.

Po załatwieniu tych formalności rozpoczął przewodniczący odczytywać uchwałę trybunału, dotyczącą wniosku, jaki na poprzedniej rozprawie postawiła obrona. **Wniosek ten, domagający się zawezwania nowych świadków w osobach gen. Szeptyckiego, Zielińskiego i marszałka Rataja, trybunał jednogłośnie odrzucił jako nieuzasadniony.**

Wreszcie zabrał głos dr. Liebermann, który przedkładając przewodniczącemu afisz rozporządzenia wprowadzającego sądy doraźne, stawia wniosek o przeczytanie go. Po nim dr. Heski atakował onegdajsze zeznania dra Kiernika. Dr. Liebermann powołuje się na artykuły niektórych dzienników krakowskich, w których miało być napisane, iż partja socjalistyczna nie podburzała do rozruchów. Z kolei przemawiał znów dr. Heski, który biorąc za podstawę fakt rzekomego lecz nie stwierdzonego postrzelenia ułana przez policjanta, stara się fakt ten przedstawić jako bezhołowie w danej chwili i jako jedyny powód krwawych starć, wobec czego stawia wniosek, aby zawezwano owego ułana jako jedynego świadka. Przeciw temu wnioskowi wystąpił prok. Hubel.

O wolną rękę dla bezprawia.

POS. MAREK GROZIŁ KOMISARZOWI WOJEW. SPRAWA ODSIECZY.

Długi szereg świadków w procesie listopadowym zakończył obecny **dyrektor policji krakowskiej Dr Styczeń,** który składał zeznania co do zarządzeń władz w związku ze strajkiem generalnym w listopadzie ub. roku. Dr Styczeń w dniu 2 listopada objął funkcje **zastępcy szefa wydziału bezpieczeństwa w województwie** po zawieszonym w urzędowaniu nacz. Broszkiewiczu i w tym charakterze **uczestniczył w zebraniach** przedstawicieli władz w sprawie bezpieczeństwa publicznego w mieście oraz ochrony miejskich objektów gospodarczych i gmachów państwowych. Władze krakowskie wydając zakaz odbywania manifestacyjnych, antirządowych zebrań socjalistycznych **opierały się na instrukcjach min. Kiernika,** który udzielił swej **zgody wyłącznie na zgromadzenia w miejscu zamkniętem przy udziale komisarza województwa.** Ponieważ **poseł Marek oświadczył, że nie gwarantuje bezpieczeństwa delegata władzy politycznej,** minister zabronił odbycia zebrania zapowiedzianego przez socjalistów na dzień 6 listopada. Odnośny zakaz p. Kiernika zakomunikował Dr Styczeń dnia 5 listopada ówczesnemu dyrektorowi policji Drowi Rękiewiczowi, celem przygotowania odpowiednich środków technicznych na wykonanie zarządzenia.

Zeznania Dra Stycznia obracają się w dalszym ciągu około **znanych już faktów i epizodów z krwawego dnia listopadowego** i określają szczegółowo **czysto służbowe stanowisko,** na jakiem stał świadek. W zrozumieniu obowiązków urzędnika-obywatela **nie analizował słuszności zarządzeń władz** co do zakazu zgromadzenia socjalistycznego — jak Dr Rękiewicz — ale **dążył wszelkimi sposobami, aby wola najwyższej władzy rządzącej w państwie była bezwzględnie respektowana.**

Dr Styczeń wyjaśnia dalej **kwestję odsieczy,** z jaką gotowała się policja krytycznego dnia po południu. O zamiarze policjantów dowiedział się świadek koło godz. 4 po poł., jednak **nie zgodził się z projektowaną akcją wychodząc z założenia, że zbrojne wystąpienie stosunkowo szczupłych oddziałów policyjnych bez interwencji wojska przeciw przeważającej stronie jest ryzykowne. Odnośnego zakazu nie wydawał, gdyż do tego uprawniony był wojewoda,** względnie dyrektor policji, a jedynie **swoje zapatrywania wyraził wobec ówczesnego komendanta policji na miasto inspektora Kleczka,** bezpośrednio odpowiedzialnego za zbrojną interwencję policji. **Insp. Kleczek podzielił widocznie zdanie świadka,** gdyż zarówno nie dopuścił do odsieczy, jakoteż usunął patrole policyjne z okolicy ul. Dunajewskiego, bojąc się narazić ich na rozbrojenie ze strony tłumu.

Po przerwie przewodniczący odczytał uchwałę trybunału, w której trybunał przyjął wniosek Liebermanna o odczytanie rozporządzenia o sądach doraźnych, oraz o odczytanie okólnika wojskowego o zmilitaryzowaniu kolejarzy.

Rozporządzenie i okólnik odczytał sędzia Warchałowski, poczem przewodniczący zarządził kontestację oskarżonych i świadków.

Kontestacja t. j. odczytywanie kart karnych oskarżonych i świadków wykazała, iż wielu z nich było karanych więzieniem za mniejsze lub większe przestępstwa.

Na tem rozprawę zakończono.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Odzyskane arrasy.

W tych dniach do Warszawy nadeszły z Rosji rewindykowane cztery dalsze arrasy z kolekcji Zygm. Augusta, oraz obraz pendzla Bellata Canalet „Elekcja króla St. Augusta".

Jak Warszawa zyskuje środki na pomoc dla bezrobotnych.

W celu zdobycia środków na pomoc dla bezrobotnych, magistrat warszawski proponuje podniesienie taryfy tramwajowej z 15 na 20 gr. Przewidują z tego źródła 200.000 złotych miesięcznego dochodu, które mają być użyte na ulżenie doli bezrobotnych.

Podróż inspekcyjna ministra kolei.

Wczoraj udał się minister kolei, inż. K. Tyszka, w trzydniową podróż inspekcyjną do Dyrekcji radomskiej. P. ministrowi towarzyszą dyrektorowie departamentów M. K. Ż., pp. Mrozowski i Czapski, oraz insp. inż. Pawłowski. Inspekcja ma na celu dokładne zapoznanie się na miejscu ze stanem mostów na Wiśle i Sanie, oraz z warunkami mieszkaniowymi i warunkami pracy pracowników kolejowych. Poza tem p. minister przeprowadzi inspekcję kolei wąskotorowych warsztatów kolejowych i gospodarki leśnej na terenie radomskiej Dyrekcji kolejowej.

Wyrok śmierci we Lwowie wykonano.

Dnia 16 b. m. o godzinie 2.50 wykonano wyrok śmierci na skazanych na śmierć za zamach na cytadelę lwowską: Janie Dietrichu i Mikołaju Sołeńce. — Jak wiadomo, p. Prezydent prośbę o ułaskawienie odrzucił. Obaj skazańcy byli spokojni, nie chcieli się wyspowiadać i prosili, by im nie zawiązywano oczu. Naprzód rozstrzelano Dietricha, potem Sołoczeńkę, który padł, lecz żył, dopóki oficer komenderujący nie pozbawił go życia trzema strzałami z rewolweru w skroń.

Rzeczoznawcy twierdzą, że trotyl, użyty do zamachu, jest jednym z najsilniejszych materjałów wybuchowych i mógł spowodować katastrofalne skutki.

Ilu protestantów mamy na Śląsku.

W Katowicach odbyło się w tych dniach synodalne posiedzenie zjednoczonego Kościoła ewangelickiego na Śląsku Polskim. Kościół ewangelicki w myśl konwencji genewskiej jest niezależny od swych dawniejszych wyższych władz we Wrocławiu i Berlinie. Z obrad kongresu wynika, że unicki Kościół ewangelicki na Śląsku obejmuje 18 gmin kościelnych z 26 pastorami i wikarjuszami. Parafje liczą od 7000 do 500 osób, razem na całym obszarze przeszło **35.000 wiernych**. Na posiedzeniu postanowiono w licznych parafjach zaprowadzić także **nabożeństwa polskie dla ewangelików polskich**.

Omal nie katastrofa.

Donoszą z Lublina, że we wtorek przy przymusowem lądowaniu aparatu fabryki Plage-Laśkiewicz, samolot, sunąc po polu kartoflanem, wpadł do wielkiego dołu, zrobił salto i legł **na skrzydle** do góry kołami. Pilot i pasażer cudownym wprost sposobem wyskoczyli i wyszli bez szwanku.

POŚWIĘCENIE KOŚCIÓŁKA W BARTATOWIE. W ubiegłą niedzielę odbyło się w Bartatowie, wiosce przy gościńcu gródeckim pod Lwowem, poświęcenie kościółka, którego budowę jeszcze przed wojną zainicjował ś. p. ks. arcyb. Bilczewski. Wieś Bartatów, gdzie za Warneńczyka stała słynna Bartoldowa karczma, ofiarował Zygmunt August biskupstwu w r. 1550. Obecnie wieś ta uległa w znacznej mierze zrusyfikowaniu.

ZAMACH NA PROCHOWNIĘ KOŁO BIELSKA. W nocy z niedzieli na poniedziałek, czterech nieznanych sprawców usiłowało dokonać napadu na posterunek wojskowy, pełniący służbę przed prochownią wojskową w Kamienicy pod Bielskiem na Śląsku Cieszyńskim. Około godz. 12 w nocy, żołnierz pełniący służbę, zobaczył czterech mężczyzn, którzy zbliżali się ku prochowni. Żołnierz zawezwał ich do zatrzymania się, a kiedy nieznani szli dalej, żołnierz zagroził, że będzie strzelał, w tej chwili jeden z czwórki wystrzelił z brauninga i zranił ciężko żołnierza w nogę. Na strzał zaalarmowana została warta, która pośpieszyła na pomoc, jednakże napastnicy zdołali w ciemnościach zniknąć.

GDAŃSK PUSTOSZEJE. W ostatnich czasach zaczęto Gdańsk masowo opuszczać wskutek zastoju w interesach i panoszącej się drożyzny. Wyjeżdżają nietylko obywatele polscy, ale również i obywatele innych państw o silnej walucie. Sprawiło to, że w chwili obecnej jest wiele wolnych pokojów umeblowanych do wynajęcia. Mimo to, właściciele pokojów nie obniżyli cen i żądają za pokój umeblowany po 100 guldenów i wyżej, co nie stoi w żadnej proporcji z zarobkami, płaconymi przez instytucje gdańskie.

KLĘSKA GRADOBICIA nawiedziła okolice wsi Węglisko w powiecie łańcuckim, wyrządzając olbrzymie szkody.

ZDZICZENIE. O niesamowitym w swem okrucieństwie epilogu zabawy donoszą pisma warszawskie: Onegdaj na zabawie weselnej we wsi Białe Błoto w powiecie ostrowskim jeden z pijanych uczestników oblał drugiego młodego, 22 lat liczącego chłopca benzyną, inny zaś go podpalił. Nieszczęśliwy młodzieniec stanął w płomieniach i zanim ogień ugaszono, poparzył się i opalił od głowy do pasa. Ofiarę przewieziono do szpitala w Warszawie.

ZBRODNIARZ HANNOWERSKI PRZYZNAJE SIĘ. Pisma donoszą, że Harmann przyznał się już do 12 morderstw. W zeznaniach swoich obciążył wspólwinnego Fratza. Według badania lekarzy, kości, znalezione w rzece Laine, pochodzą z 20-tu szkieletów ludzkich, mogą być jednak między niemi kości samobójców, albo kości ofiar nieszczęśliwych wypadków. Na podstawie wyniku dotychczasowego śledztwa można wnioskować, że liczba ofiar Harmanna wynosi conajmniej 20 osób.

WYPADEK WNUKA BISMARCKA. Pod Bambergem spadł samolot, w którym jechał poseł do Reichstagu, ks. Otto Bismarck, wnuk zmarłego kanclerza Niemiec. Samolot został zniszczony, a Bismarck poniósł liczne cięższe rany.

WYDOBYWANIE ZŁOTA Z RTĘCI. W ostatnim numerze czasopisma „Naturwissenschaft" profesor Dr Miethe w artykule p. t. „Rozkład atomów rtęci" donosi, że jemu i Dr Stammreichowi udało się dokonać rozkładu rtęci. Rozkładu dokonano przy pomocy prądu elektrycznego, przeprowadzanego przez rtęć przez czas dłuższy przy użyciu tzw. lampy rtęciowej. Jednym z produktów rozkładu rtęci było złoto, które obaj uczeni znaleźli, zresztą w minimalnej ilości. Dr Miethe zaznacza, że otrzymanie tą drogą złota nie ma znaczenia praktycznego, gdyż koszta produkcji przewyższałyby wartość złota.

MILJONOWE STRATY Z POWODU POŻARÓW. Szkody, wyrządzone przez pożary lasów, szalejące wzdłuż całego wybrzeża Oceanu Spokojnego, oceniają na miljony dolarów. W Stanach Zjednoczonych i angielskiej Kolumbji panuje wielkie zaniepokojenie o rodziny farmerów, mieszkające w pobliżu miejsc pożaru.

WALKA DOMOWA O... KROWĘ. W Simla rozpoczęły się wczoraj na nowo walki między Hindusami a mahometanami. Powodem starć miała być okoliczność, że Hindusom pozwolono na oprowadzenie przez miasto w uroczystej procesji krowy podczas święta Bakrid. Hindusi zebrali się we wschodniej części Saddar Basza, a mahometanie obsadzili część zachodnią. Gdy rozpoczęła się walka, wkroczyła policja na automobilach pancernych. Wszystkie sklepy pozamykano; dalszych szczegółów dotąd niema.

DŻUMA W SALONIKACH. W Salonikach stwierdzono sześć wypadków dżumy gruczołowej. W okolicznych wsiach koło Ugskib wydarzyły się także podejrzane wypadki choroby.

Z LOTU NAOKOŁO ŚWIATA. Lotnicy amerykańscy, odbywający podróż dookoła świata, spodziewani są we środę w Croydon, gdzie będą przyjęci oficjalnie. Po spędzeniu jednego dnia w Londynie, lotnicy udadzą się do Brough koło Hull, gdzie koła samolotu zastąpione będą przez pływaki, poczem lotnicy udadzą się do Irlandji drogą powietrzną. Jeden z lotników, porucznik Smith, zamierza odlecieć do Ameryki ponad Atlantykiem.

Z ruchu Ch. D.

Wycieczka posłów do Sejmu (Ch. D.) na G. Śląsk.

Gen. Sekretarjat Chrz. Dem. na Górnym Śląsku zorganizował wycieczkę 50-ciu członków Klubu Chrz. Dem. na Górny Śląsk, gdzie będą podejmowani przez ich kolegów z Sejmu Śląskiego oraz Zarząd Główny tego stronnictwa, na czele którego stoi poseł W. Korfanty i sekretarz gen. p. Rudolf Tarczyński. Wycieczka ma na celu zwiedzenie najciekawszych wielkich zakładów przemysłowych, jak Huta Bismarka, w Wielkich Hajdukach, Państwowe Zakłady Związków Azotowych w Chorzowie, kopalnię Skarboferme w Królewskiej Hucie i wiele innych, o ile na to czas pozwoli. Posłowie Chadecji mają zapoznać się na miejscu z położeniem robotników w związku z obecnem przesileniem gospodarczem.

Ukończenie prac przy kopule św. Piotra.

Parę dni temu ukończono odbudowę kopuły kościoła św. Piotra. Szczegółów dziejów odbudowy dowiedzieliśmy się od p. Ludwiki Grodzickiej, znanej panistki, członkini wszechświatowego Instytutu Nauk i Sztuk Pięknych w Genewie i prezesa Polskiego Związku muzycznego. Gdy w roku 1921 zimą wichura zerwała blachę z kopuły św. Piotra, okazało się, że kopuła musi ulec całkowitej renowacji, bo belkowanie przegniło. Drobne datki nie wystarczały na rozpoczęcie prac.

— W jaki więc sposób zainicjowano i prowadzono roboty?

— Zawiązał się komitet, w skład którego weszły: pp. Kalinowa, Piwarska, Mrozicka, pp. Grodziccy i p. Hollinger. Komitet ten przystąpił do urządzania programów wokalnych religijnych podczas nabożeństw w kościele św. Piotra, przy których zbierano datki na odbudowę. W ciągu półtrzecia roku urządzono 220 programów religijnych, podczas których zebrano 8 miljardów marek.

— Czy dzieło znalazło poparcie w społeczeństwie?

— Tak. Na pierwszy plan wysuwa się tu akcja dzienników krakowskich i praca administratorska ks. prof. J. Budy, wikarego parafji św. Piotra; poza tem ofiarność społeczeństwa krakowskiego była zadziwiająca. Tak naprzykład pierwsza zbiórka dała ośm tysięcy marek, ostatnia zaś czterysta miljonów. Przy tej ochotnej współpracy dzieła dokonano, pomimo różnych trudności, jak dewaluacja, trudność dokupu części rozkradzionej blachy miedzianej i t. d.

Wspaniała kopuła św. Piotra błyszczy więc znów nad miastem jako jedna z wybitnych ozdób naszego grodu. Niestety, wnętrze tego starożytnego kościoła domaga się też renowacji, bo wiele starych zabytków, ołtarzy, posągów niszczeje. S[...]dzimy, że p. Grodzicka nie przestanie prowadzić dalej akcji w tym kierunku i przez kontynuację swej ofiarnej pracy odda miastu [...]ny i drogi sercu Polaka zabytek w należytym stanie.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie otrzymała prawa uniwersyteckie.

Na wczorajszem posiedzeniu Senat przyjął bez zmian po referacie sen. Kalinowskiego (Wyzw.) nowelę do ustawy o szkołach akademickich, mającą na celu umożliwienie rozciągnięcia tej ustawy też na Akademję Sztuk Pięknych w Krakowie.

Na podstawie tej ustawy rząd wyda rozporządzenie wykonawcze, nadające Akademji Sztuk Pięknych charakter szkoły akademickiej. Zaznaczyć należy, że ustawa ta nie przyniesie faktycznie żadnej zmiany w dotychczasowym stanie rzeczy, umożliwi ona tylko utworzenie w przyszłym roku wydziału architektury.

Ława przysięgłych na kadencję wrześniową.

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie w obecności prezesa sądu Palza, s. s. o. Pattaka, s. s. o. Frączkiewicza, prokuratora Dra Brassona, a z ramienia Izby adwokackiej Dr Steinberga, odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na kadencję wrześniową.

Wylosowani zostali przysięgli główni: Adamski Andrzej wł. realn., Ambros Marjan kantorzysta, Anczyc Wacław współwł. drukarni, Anhalt J. kupiec, Bielak Br. wł. realn., Dobija Kaz. współpracownik „Kur. Ilustr.", Gablenz Jerzy wł. fabryki, Dr Gawroński bankowiec, Dr Groyecki Hugo dyr. banku, Grudziński Fr. urz. banku, Gumplowicz Adolf wł. wypoż. książek, Hof Stanisław przemysłowiec, Jarosz Emil urzędnik banku, Kamieniarczyk Józef kupiec, rr. Kannenberg Marjan prok. Zakł. Kred., Kantorek Ignacy właśc. restauracji, Dr Kohn Maks urzędnik banku, Kopystyński Bol. Biuro techn., Kordacki Marceli współwł. fabryki, Lasko Józef instalator wodoc., Link Jan właściciel drogueriji, Łapiński Kaz. urzędnik Kasy chorych, Madejski Karol urz. banku, Maternowski Juljan właśc. zakł. fryzjersk., Mroczek Jan urzędnik Tow. Ubezpieczeń, Nycz Wojciech wł. realn., Ritterman Henryk inżynier, Rościsławski Michał wł. realn., Sadkowski Józef urzędnik Pol. Tow. handl., Sowa Ludwik wł. realn., Spitzer Bolesław urz. Tow. Wzaj. Ubezp., Szajdowski Wiesław kupiec, Szarski Adam wł. handlu, Szczepański Stanisław aptekarz, Szindler Tadeusz urz. Banku handl., Tkacz Bronisław urz. Banku Przem. Zastępcy przysięgłych: Dudzik Stanisław wł. realn., Holzer Leon kupiec, Kadłuczka Antoni krawiec, Kapera Wojciech szewc, Karwat Karol cieśla, Matzner Leopold wł. realn., Zembaczyński Aleks. kupiec.

Gospodarka w krakowskiej Dyrekcji monopolu tytoniowego.

Lwowska „Gazeta Codzienna" donosi o niesłychanym fakcie niszczenia dobra państwowego. Oto wskutek niechlujnej gospodarki i lekkomyślnych zarządzeń miało ulec zniszczeniu **10 wagonów najprzedniejszego tytoniu tureckiego**. W takim razie szkoda wynosiłaby dziesiątki miljardów marek. W interesie własnym powinna Dyrekcja jak najprędzej wyjaśnić ogółowi tę sprawę, aby zapobiec szerzeniu się pogłoskom, uwłaczającym jej w opinji społeczeństwa.

Obwieszczenie w sprawie cudzoziemców.

Dyrekcja policji krakowskiej podaje do wiadomości następujące obwieszczenie Ministerstwa spraw wewnętrznych:

Cudzoziemcy zamieszkujący na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, którzy nie posiadają dowodów, stwierdzających w sposób formalny ich przynależność państwową obowiązani są od dnia 19-go lipca do 19 sierpnia 1924 zgłosić się do władz administracyjnych pierwszej instancji miejsca swego zamieszkania (w Krakowie w Dyrekcji Policji w godzinach urzędowych od 10 do 12 w południe). Wspomniane postanowienie zmierza do definitywnego uregulowania kwestji pobytu w Rzeczy-

pospolitej Polskiej cudzoziemców bez określonej przynależności państwowej, a w szczególności posłuży za podstawę przy wystawianiu tym cudzoziemcom przewidzianych przez Ministerstwo spraw wewnętrznych nowych dowodów legitymacyjych z rocznym terminem ważności.

Podlegające rejestracji osoby winne przedłożyć przy rejestracji wszelkie dowody osobiste stwierdzające legalność swego pobytu w Rzeczypospolitej Polskiej oraz fotografję w trzech egzemplarzach. Od obowiązku zgłoszenia się do rejestracji wolne są osoby, które udowodnią, że one same swą działalnością, używaniem języka polskiego i wychowaniem swego potomstwa zaznaczyły w sposób oczywisty przywiązanie swe do narodowości polskiej, a także osiadłe na roli ludność białoruska i ruska gmin wiejskich.

Jeśli podlegający zgłoszeniu się nie mogą tego uczynić, powinni przed upływem tego terminu powiadomić o tem odnośną władzę.

Osoby, które podlegając w myśl niniejszego obowiązkowi rejestracji nie dopełnią tego obowiązku we wskazanym powyżej terminie, zostaną wydalone z granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Kraków 18 lipca.

UCZESTNICY KONFERENCJI PRASOWEJ W KRAKOWIE. W sobotę dnia 19 b. m. o godz. 8.50 wieczorem przybywają do Krakowa z Katowic trzej naczelnicy Wydziałów prasowych z Estonji, Finlandji i Łotwy. Na dworcu nastąpi powitanie gości przez przedstawicieli władz i prasy.

W niedzielę 20 b. m. przed południem zwiedzą Muzeum Narodowe, inne muzea i osobliwości Krakowa, o godz. 1 podejmować będzie gości prezydjum miasta śniadaniem w Starym Teatrze, w godzinach popołudniowych zwiedzą kościół Marjacki, Wawel i Skałkę. O godz. 7 wieczorem będą podejmowani obiadem w Starym Teatrze przez Syndykat dziennikarzy krakowskich. O godz. 9 wieczór odwiedzą teatr im. Słowackiego.

W poniedziałek 21 b. m. przed południem zwiedzą Bibljotekę Jagiel. i Uniwersytet, o godz. 12 śniadanie, wydane przez Prezydjum miasta w St. Teatrze, o godz. 2 po południu wyjadą goście koleją do salin wielickich, o godz. 7 wieczorem podejmowani będą obiadem w St. Teatrze przez Związek dziennikarzy polskich, o godz. 9.15 opuszczą Kraków, udając się w dalszą podróż do Lwowa.

Z DZIEKANATU WYDZIAŁU LEKARSKIEGO UNIW. JAG. Wobec ograniczonej liczby miejsc w pracowniach i salach wykładowych obowiązuje, podobnie jak w latach ubiegłych, przy wpisach na rok szkolny 1924/25 „numerus clausus" na wszystkich latach medycyny. Podania o przyjęcie na pierwszy rok i dalsze lata zaopatrzone w świadectwo dojrzałości i metrykę, ewentualnie inne dokumenta stwierdzające studja odbyte na innym Uniwersytecie, należy składać w Dziekanacie Wydziału lekarskiego w czasie od 1 do 15 września b. r. Podania po tym terminie wniesione uwzględniane nie będą.

Rozstrzygnięcie podań nastąpi po 20 września, co podane zostanie kandydatom do wiadomości przez ogłoszenie na tablicy w Uniwersytecie. Ze względu na małą liczbę miejsc wolnych mogą liczyć na przyjęcie tylko kandydaci pochodzący z Województwa Krakowskiego, Śląskiego i Kieleckiego i mający odpowiednie inne warunki.

ZNIŻKA CEN MIĘSA. W środę w południe odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, na którem rozpatrywano ceny mięsa i pieczywa. Po dyskusji uchwalono ceny mięsa zniżyć w kl. I. o 5 groszy, w kl. II. o 7 groszy, w kl. III. o 15 groszy na kilogramie. Ceny bułek pozostawiono niezmienione, natomiast podwyższono cenę chleba 1 grosz na kilogramie, z tem jednakże, że chleb będzie wypiekany z mąki zawierającej nie 70% przemiału, jak dotąd, — lecz 65%, — chleb ma być lepszy w smaku i wyglądzie.

NIEZNANE ZWŁOKI. Kilka dni temu znaleziono na brzegu Wisły pód gminą Trawniki wyrzucone przez wodę zwłoki mężczyzny lat około 24 bez zarostu, bez włosów na głowie. Zwłoki były w zupełnym rozkładzie.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Piątek: „Kuglarz" (występ I. Solskiej).
Sobota: „Kuglarz" (występ I. Solskiej).
Niedziela: Po poł. „Nauczycielka" (występ I. Solskiej); wieczorem „Eros i Psyche" (występ I. Solskiej).

Repertuar „Bagateli".

Piątek: „Czerwony młyn".
Sobota: „Czerwony młyn".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Ponad życiem".
WANDA: „Symfonja śmierci".
SZTUKA: „Huragan", dramat w 8 aktach.
ZACHĘTA: „Walka o testament" (Harry Peel).
PROMIEŃ: „Królowa Moulin Rouge", dramat w 7 aktach.
REDUTA: „Spółka bez ogr. odpowiedzialności". O godz. 9 wieczorem program naukowy: „Choroby weneryczne" z prelekcją lekarza specjalisty.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Ostatnie trzy dni sezonu 1923/24 przeznaczono na ostatnie cztery występy p. I. Solskiej. — Dyrekcja teatru pozyskała nowego kierownika działu dekoracyjnego w osobie art.-malarza p. Feliksa Krasowskiego, który swemi pracami podczas wojny w Kijowie i ostatnio przez kilka lat w teatrze miejskim w Toruniu zwrócił na siebie uwagę szeregiem wybitnych inscenizacyj, zupełnie indywidualnych.

P. M. JEDNOWSKI, znany artysta i reżyser teatru Słowackiego, udał się na szereg występów do Lwowa i wraz z p. Mazarekówną występuje na scenie Małego Teatru.

Judaica.

DO CZEGO U NAS DOCHODZI. Onegdaj pojawiła się w zarządzie zakładu kąpielowego w Ciechocinku delegacja żydowska z bezczelnem żądaniem, aby **ten wzbronił orkiestrze wojskowej**, koncertującej w parku, grać naszą **pieśń religijną „Wszystkie nasze dzienne sprawy"**, gdyż to **jest żydom nieprzyjemne**, zmusza ich bowiem do zdejmowania czapek! Rzecz jasna, że bezczelna deputacja spotkała się z odprawą. Wobec odprawy będą mieć żydzi pretekst do uskarżania się na ciemiężenie nieszczęśliwej mniejszości narodowej...

RABIN Z BEŁZCA. Ludność żydowska naszego miasta przeżywała dziś po południu niezwykłe emocjujące chwile z racji przejazdu przez Kraków słynnego cudotwórcy, rabina z Bełzca. Sceny, jakie się odgrywały, nacechowane były namiętnością iście wschodnią. W ścisku do wagonu, w którym się rabin znajdował, powybijano szyby z okien jego przedziału, a w chwili odjazdu tłum fanatyków wydawał ze siebie nieludzkie okrzyki na cześć cudotwórcy, spieszącego do Marjenbadu. Rzucano mu przez okno kartki z zapytaniami, na które mógł dać odpowiedź rzeczywiście tylko cudotwórca.

NEKROLOGJA.

Zgon Dra Konstantego Wojciechowskiego.

Dnia 16 bm. zmarł we Lwowie dyrektor III-go gimnazjum dr. K. Wojciechowski, prof. Uniwersytetu lwowskiego, kawaler orderu „Polonia Restituta" i członek Akademji Umiejętności. Zmarły profesor zasłużył się wybitnie na polu historji literatury polskiej (znany jego „Podręcznik historji literatury polskiej"). Pisał wiele studjów, np. „Werter w Polsce", „Zagadnienia społeczne w powieści polskiej XVIII i w pocz. XIX wieku", „O Z. Krasińskim", studjum o Kajetanie Koźmianie i w. i.

Wiadomości gospodarcze.

OBRÓT WĘGLEM KAMIENNYM. Statystyka, która zajmuje się obrotem wydobytego w Polsce węgla, wykazuje nam w cyfrach cały obrót tym materjałem. I tak podając nasz wywóz i przywóz węgla kamiennego wykazuje, że z węgla wywiezionego zagranicę przypada na: Austrję niem. 2,789.607, Czechosłowację 742.226, Bułgarję 85, Danję 17.770, Gdańsk 240.221, Jugosławję 21.187, Kłajpedę 16.247, Litwę kow. 5.461, Łotwę 2.950, Niemcy 8,042.903, Norwegję 585, Rumunję 121.302, Szwajcarję 154.085, Szwecję 24.965, Węgry 374.571, Włochy 6.150, razem 12,560.295. Przywóz węgla kamiennego w roku 1923 z Anglji 42.118.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5.18½, funty angielskie 22.69, korony czeskie 15.35.

Czeki: Belgja 23.68, Holandja 196.10, Londyn 22.69, Nowy Jork 5.18½, Paryż 26.99, Praga 15.35, Szwajcarja 94.27 i pół, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.37.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.56—0.58, bony złote 0.80—0.84, pożyczka złota 6.70, pożyczka dolarowa 2.50—2.60—2.55.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Holandja 208, Nowy Jork 550, Londyn 24.06, Paryż 28.30, Medjolan 23.70, Praga 16.27 i pół, Budapeszt 00068, Bukareszt 2.50, Belgrad 6.52, Sofia 3.95, Warszawa —, Wiedeń 00077 i jedna czwarta.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Oferow.	Żądano	transakc.	transak. z d. 15.7
Polski B. Przemysłowy	0·40	0·50	0·48	0·40
Bank Małopolski . .	0·35	0·45	0·41	0·40
Ziemski Bank Kredyt.	0·15	0·20	0·19	0·14
Pow. Bank Kredytowy	0·12	0·17	0·15	
Bank Komercjalny . .	0·17	0·22		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	4·00	4·25	4·20	3·90
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·30	0·40	0·36	0·35
„Impex"	0·01	0·02		
„Pharma"	0·55	0·62		
„Polski Glob"				
Żegluga Polska . . .	0·15	0·18		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	8·00	8·50	8·30	7·50
H. Cegielski	0·60	0·70	0·66	0·61
Parowozy	0·35	0·45	0·42	0·35
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·70	0·80	0·78	0·55
„Pocisk" zak. amunicyj.	1·25	1·35		
„Górka" cement, . .	15·00	16·00	15·50	14·25
Sierszańskie Górnicze	4·25	4·75	4·50	4·00
„Tepege"	8·00	3·25	3·10	2·95
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·40	0·45	0·44	0·40
„Pokucie"	0·30	0·35		
„Oikos"	2·25	2·75	2.50	
„Pezet"	0·20	0·25		
„Strug"	1·00	1·20		0·85
Syndykat Koszykarski	0·13	0·17	1·10	
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	5·00	5·25		
„Teropol"				
„Krakus"	0·90	1·10	1·00	0·90
Chodorów	4·50	5·00	5·00	4·30
A. Piasecki	1·40	1·60		
Ćmielów	0·60	0·70		0·65
Elektrownia Siersza .	0·23	0.27		
S. W. Niemojowski .	0·55	0·60		
P. Zakłady Garbarskie	10·00	11·00	10·50	

Nadesłane.

†

MICHAŁ STECZYSZYN

sierżant zawodowy 16 p. p., b. wachmistrz żandarmerji wojskowej i komendant posterunku żandarmerji w Bochni,

przeżywszy lat 60, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 13 lipca 1924 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy szpitala okręgowego przy ul. Wrocławskiej na miejsce wiecznego spoczynku odbyło się we środę d. 16 b. m. o godz. 4-tej po południu.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostało we czwartek dnia 17 b. m. o godz. 8½ rano w kościele paraf. w Bochni.

Ruch wydawniczy.

„EKRAN I SCENA" w numerach 8—9 przynosi ciekawe impresje Andrzeja Własta na temat „dziesiątej muzy". W dzisiejszych czasach, kiedy sztuka kinematograficzna przechodzi nowy okres ewolucji, trudno stworzyć mianownik, do którego możnaby już ściągnąć zdefinjowane, ostateczne przykazania jej wiary. Filmy niemieckie, amerykańskie, a przedewszystkiem francuskie, stworzyły pewną szkołę gry, której punktem wyjścia nie jest ani aktor, ani scenarjusz, ale objektyw aparatu, który z gimnastycznych sztuk i sztuczek tworzy dzieła o wysokim poziomie artystycznym. Wytwórnia amerykańska „Paramount" wykorzystuje objektyw dla zjawisk zewnętrznych, podczas gdy Georges Lannes, twórca dzisiejszego filmu francuskiego, śledzi przez niego objawy subjektywne myśli ludzkiej. Nie śmię prorokować — ale taksamo, jak p. Andrzej Wlast, widzę w filmie francuskim przyszłe zwycięstwo kinematograficznej sztuki. Film bowiem powinien być oryginalnie ujętem zwierciadłem prawdy lub wybuchem szczerości, a jego znaczenie tkwi bezwzględnie w zagadnieniach subtelności i psychiki człowieka. Działanie kompleksem obrazów na zmysły widowni jest nietyle bezpożyteczne, ile jako widowisko nietrwałem, gdyż przeżywa i eksploatuje całą dynamikę wrażeń bezpośrednio na miejscu — myślenie zaś obrazami podnosi poziom zjawisk, nie umniejszając bynajmniej technice kinematograficznej rozległego pola popisów. Poza wspomnianym artykułem Własta zasługuje na uwagę „Film Czeski", opisany przez Władysława Mergela. Z uznaniem trzeba nadmienić, że czasopismo „Ekran i Scena", pozostające pod redakcją oficjalnego organu Związku przemysłowców filmowych, ma miejsce i na własną reklamę filmów i na krytyczne uwagi Karola Irzykowskiego o St. Witkiewiczu. (Jotes).

Z najnowszej mody.

Długa jedwabna bluzka z kieszonkami tworzy bardzo ładną i harmonijną całość z plisowaną spódniczką. Kołnierze, bądź sztywne, bądź też leżące, oraz paski z plecionej lub wytłaczanej skóry stanowią ornamentacyjną całość. Zwrócić należy uwagę, iż pasek nie powinien obejmować figury, lecz raczej opadać na biodra, aby linja stanu była luźna i pełna. Są to, naturalnie, akcesorja strojów domowych i przeniesienie ich na suknie wizytowe byłoby w złym tonie.

W strojach spacerowych i wieczorowych miejsce futer w tym roku zajęły pióra strusie. Z płaszczem z crepe de Chine idą one najlepiej w parze.

Tak w obecnej porze roku praktyczne, wygodne i użyteczne stroje sportowe rozpowszechniły się w roku bieżącym kolosalnie. Jako materjał używany jest bardzo lekka wełna, najczęściej biała, przybrana czerwonym jedwabiem.

MAŁY FEJLETON.

„Notre Dame de Paris" w filmie.

Pewna wielka amerykańska wytwórnia filmów zbudowała na wybrzeżu Oceanu Spokojnego całe miasto z XV wieku, z niezliczonymi zaułkami, krętemi uliczkami, stylowymi domkami i wspaniałym kościołem. Miastem tem jest Paryż wraz ze swoją katedrą Notre Dame, a budowa służy do wystawienia wielkiego dramatu, osnutego na tle powieści Wiktora Hugo „Notre Dame de Paris".

Około budowy miasta pracowało przez sześć miesięcy dwustu cieśli, stu trzydziestu murarzy, rzeźbiarze, blacharze i elektrotechnicy. Katedra ma 150 stóp szerokości i 225 wysokości. Olbrzymie głazy sprowadzono o setki mil dla wybrukowania placów i ulic. Z chwilą, gdy miasto było zbudowane, przystąpiono do inscenizowania dramatu. W przedstawieniu bierze udział cztery tysiące osób. Ponieważ każda z nich odgrywać będzie po kilka ról, więc sprawiono około dwudziestu tysięcy kostjumów. Siła światła, zużyta do zdejmowania nocnych scen, wystarczyłaby na oświetlenie miljonowego miasta.

Gdy zdjęcia były skończone, filmy zapakowano do stalowej skrzyni i zabezpieczywszy je na ogromną sumę, odesłano do Nowego Jorku, skąd niebawem powędrują na cały świat.

Dzieciom wolno krzyczeć.

Miastem, w którem panuje największa cisza, jest Bekerley w Kalifornji. Zarząd miasta najsurowiej zabrania śpiewów nocnych, pijackich okrzyków, głośnych kłótni na ulicach, gry na fortepianie przy oknach otwartych i t. d. Od powyższych obostrzeń uczyniono pewne odstępstwo. Państwo Wyatt, miejscowi inteligenci, wystąpili ze skargą przeciwko Marji Ramage, której 4-miesięczna córeczka swoim krzykiem po nocach nie daje spać sąsiadom.

Przed sądem adwokat E. J. Sinclair poddał rezolucję zarządu miasta ostrej krytyce, twierdząc, że instytucje nawet poważna, jak magistrat i policja, nie są zdolne sprzeciwiać się głosom przyrody. Nie mogą wzbraniać „hałasu" grzmotom, piorunom, ani dziecku, które z woli Stwórcy, przy pomocy krzyku kształtuje swój głos i wyrabia płuca. Sędzia wydał wyrok na korzyć dziecka, magistrat zaś zapłacił koszta sądowe.

H. RIDER HAGGARD. 18

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Hallo! rzekł — co się ze mną dzieje? Jestem zupełnie sztywny — gdzie statek? Daj mi z łaski swojej trochę wódki.

— Podziękuj Bogu, mój synu, że nie zesztywniałeś na dobre — odparłem. Statek poszedł na dno z całą załogą, wyjąwszy nas czworo. Uszedłeś z życiem tylko cudem i podczas gdy Job — rozwidniło się bowiem już zupełnie — szukał w jednym ze schowków za wódką, opowiedziałem mu przebieg naszej nocnej przygody.

— Wielkie nieba! — rzekł słabym głosem, i pomyśleć, że przeżyliśmy to wszystko!

Tymczasem znalazła się wódka; wypiliśmy jej, każdy, spory łyk, dziękując Bogu, że była pod ręką. Słońce zaczęło przygrzewać i osuszać nasze zziębnięte kości, siedzieliśmy bowiem w zmoczonych sukniach przez pięć godzin lub więcej.

— Popatrz! — rzekł Leon, zatrzymując dech w piersiach i opuszczając flaszkę z wódką, wszak to głowa, o której wspomina pismo, jako o „skale w kształcie głowy Etyopczyka".

— Tak! — rzekłem. W istocie.

— A zatem, — odparł — cała historja, to prawda.

— Nie wiem, co pszyszłość okaże — odparłem. Wiedzieliśmy o istnieniu tej głowy. Widział ją Twój ojciec. Być może zresztą, że nie jest to ta głowa, o której mówi pismo. Niczego to nie dowodzi.

Leon uśmiechnął się do mnie w znaczący sposób.

— Z ciebie niewierny żyd, wuju Horacy — rzekł. Zobaczymy później.

— Doskonale — odparłem — a teraz bądź łaskaw pamiętać, że wpływamy poprzez mieliznę do ujścia rzeki. Uchwyć za wiosło, Job, będziemy się starali wylądować.

Ujście rzeki, do którego wpływaliśmy, nie zdawało się być bardzo szerokie, jakkolwiek długie smugi unoszącej się nad brzegami mgły nie pozwalały ocenić dokładnie jego wymiarów. U ujścia jego, jak zazwyczaj u ujść rzek Afryki wschodniej, leżała znacznych rozmiarów ławica piaskowa, niepodobna do przebycia dla łódki zanurzającej się nawet kilka cali w razie wiatru od strony lądu i przy odpływie. W obecnych jednakże warunkach mijaliśmy ją łatwo, tem bardziej, że w łodzi nie było już zupełnie wody. Po dwudziestu minutach przebyliśmy szczęśliwie i przy nieznacznym jedynie wysiłku ławicę i pędzeni silną, trochę zmienną bryzą, zawijaliśmy do przystani. Tymczasem promienie słońca, które dopiekało coraz bardziej, rozpędziły mgłę i oczom naszym ukazała się mała zatoka, szeroka prawie na pół mili, o bagnistych brzegach, rojących się od krokodyli, które leżały w błocie, jak kłody. W odległości prawie pół mili znajdował się, jak nam się zdawało, pas stałego lądu, do którego skierowaliśmy naszą łódź. W przeciągu kwadransa wylądowaliśmy i przywiązawszy łódź do wspaniałego drzewa o szerokich, lśniących liściach i kwiatach typu magnolji, nie białych jednakże, lecz różowych, które zwieszały się nad wodą, wysiedliśmy na brzeg *). Potem zdjęliśmy suknie, wykąpali się i rozłożyli ubrania i wszystkie przedmioty w łodzi, aby wyschły na słońcu; stało się to bardzo szybko. Teraz, usiadłszy w cieniu jednego z drzew, przyrządziliśmy sobie śniadanie z konserw, których zapas zakupiliśmy w Magazynach armji i marynarki, winszując sobie głośno szczęśliwego pomysłu naładowania i zaopatrzenia łodzi w dzień, poprzedzający zniszczenie statku przez huragan. W chwili spożycia naszego posiłku suknie były już prawie suche, ubraliśmy się w nie zatem czemprędzej, czując się jak nowonarodzone dzieci.

Po śniadaniu czas było się rozglądnąć. Znajdowaliśmy się na wąskim skrawku suchego lądu, szerokim na dwieście yardów i około pięćset yardów długim, ograniczonym z jednej strony przez rzekę, z trzech przez nieprzebyte, puste bagna, rozciągające się jak daleko oko sięgnąć mogło. Ten skrawek lądu wzniesiony był około dwadzieścia pięć stóp ponad powierzchnię okalających go trzęsawisk i poziom rzeki; wyglądał rzeczywiście tak, jakby był dziełem ręki ludzkiej.

— Miejsce to służyło za przystań — rzekł Leon tonem stanowczym.

— Głupstwo! — odparłem. — Jakiż szaleniec budowałby przystań w pośród strasznych bagien, w okolicy zamieszkałej przez dzikich, jeśli wogóle zamieszkałej?

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Uwaga: Znanym jest gatunek magnolji z czerwonymi kwiatami. Pochodzi z Sikham i zowie się Magnolia Campbelli,

Niniejszem przepraszam p. Karola Mecnarowskiego za wyrządzoną mu zniewagę w dniu 27. VI 1924 w restauracji kolejowej w Trzebini i wersje rozsiewane przezemnie jakoby p. Mecnarowski lżył słownie P. T. Urzędników, są nieprawdziwe. Z tytułu przeproszenia składam na budowę szkoły w Trzebini wsi kwotę 80 zł. 1008
Steugier.

Związek Stowarzyszeń polskiej młodzieży diecezji tarnowskiej

zaprasza b. gorąco P. T. Księży i Nauczycieli, zajmujących się stowarzyszeniami na 1-dniowy kurs społeczny, który się odbędzie:

21/VII w Mielcu, w bursie gimn. dla pow. miel. i kolb.
22/VII w Ropczycach, w sali gminnej dla pow. ropczyckiego.
23/VII w Tarnowie, w sem. duch. dla pow. tarnowskiego i pilzneńskiego.
24/VII w Brzesku, w ochronce dla pow. brzeskiego.
25/VII w Bochni, w domu katol. dla pow. bocheńskiego.
26/VII w Oleśnie, dla pow. dąbrowskiego.
28/VII w Nowym Sączu, w Ratuszu dla pow. sądeckiego, grybowskiego i limanowskiego. 996

Początek kursów o godz. 10. Mimo robót polnych liczy Związek na liczny udział.



Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.